№ 45. Kraków 25 Lutego — Sroda. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wych[illegible] co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible] z ostatnim dniem każdego miesiąca.

N. Sącz. Rynek

Wy Grab[illegible]

[illegible] na Dziennik „Czas“

[illegible]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	złr. 16	rocznie	złr. 20
[illegible]ie	„ 8	[illegible]	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu.*

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 24 lutego.

Ciąg dalszy wykładu prawa o małżeństwie.

O dyspensach.

O dyspensę czyli uwolnienie od skutków pochodzących z zawarcia małżeństwa nieważnego lub niedozwolonego, należy się starać u téj władzy, której przepis został przekroczony [1]). Gdy o przeszkodach unieważniających małżeństwo, jedynie tylko kościół stanowi [2]), przeto prawo udzielania dyspensy od takowych, służy wyłącznie władzom duchownym. U tychże władz starać się należy o dyspensę od zakazów ściśle kościelnych, od zakazów zaś wspólnych o tyle, o ile przepisy tejże władzy są przekroczone. Od zakazów władz cywilnych, dyspensuje władza cywilna. Według różności wypadków, różne organa tych władz obydwóch mają prawo udzielania dyspensy. O ile prawo dyspensowania zawisło od władz kościelnych, uważać należy jako zasadę ogólną, iż od przeszkód ważności małżeństwa udziela dyspensę tylko Ojciec ś. [3]), od zakazów zaś, bądźto ściśle kościelnych bądź wspólnych, biskup miejscowy. Wszelako zasada ta, przypuszcza niektóre wyjątki. Mianowicie tylko stolica ś. ma prawo dyspensowania od zakazu niedozwalającego zawierania małżeństwa, z powodu złożonych zwyczajnych ślubów czystości, lub też różnicy religii, między katolikami a protestantami zachodzącéj [4]). Przeciwnie mają prawo dyspensowania biskupi, a nawet powinni, jeżeli na sprawiedliwych przyczynach niezbywa, chętnie używać nadanéj im do tego władzy przez ś. stolicę apostolską, jeżeli zachodzą następujące przeszkody ważności małżeństwa: 1. Pokrewieństwo i powinowactwo w trzecim i czwartym stopniu, z obcowania dozwolonego; 2. Pokrewieństwa duchowne: 3. Powinowactwa z obcowania niedozwolonego, wyjąwszy gdyby zachodziła obawa, że w skutek sprośnego stósunku, oblubieńcy spokrewnieni są między sobą w linii prostéj; 4. Pokrewieństwo w trzecim i czwartym stopniu, pochodzące z ważnego wprawdzie, atoli niespełnionego małżeństwa; nakoniec 5. Przeszkoda pochodząca z małżeństwa nieważnego i niespełnionego lub zaręczyn, o ile z tych ostatnich wynika przeszkoda unieważniająca [5]). Niektórym biskupom, zwykła ś. stolica apostolska udzielać co do prawa dyspensowania od przeszkód unieważniających, jeszcze obszerniejszą władzę, a to najwięcéj na lat pięć a czasem i na całe życie. Prócz tego zdaje się wypływać z saméj natury rzeczy, jakkolwiek ustawa kościelna o tem przemilcza, iż nawet pomimo szczególnego upoważnienia, służy biskupom to obszerniejsze prawo udzielania dyspensy w razach nagłych, gdy uzyskanie takowéj od ś. stolicy apostolskiéj jest zupełnie niemożebném. Wyjątek co do powyżéj wyszczególnionych zakazów, względem których sobie ś. stolica apostolska prawo dyspensowania zastrzegła [6]) dowodzi stanowczo, iż biskupom służy prawo udzielania dyspensy od wszelkich innych zakazów kościoła.

Wyjąwszy powyżéj nadmienione przeszkody unieważniające od których biskupi dyspensę udzielać mogą, należy co do wszelkich innych przeszkód ważności małżeństwa, do tego zmierzać, ażeby cała ich działalność utrzymywaną lub ponowioną została [7]), Dla tego winien proszący w prośbie o dyspensę, wyrazić przeszkodę dokładnie i z wszelkiemi okolicznościami, od których natura jéj zawisła; i również poprzeć dowodami przyczyny, na które się powołuje. Biskup przedsięweźmie stósowne dochodzenie co do okoliczności, które mają być podstawą jego orzeczenia lub przedstawienia jego opinii stolicy ś. [8]).

W miarę tego czyli przeszkoda czyniąca małżeństwo nieważnym lub niedozwolonym jest jawną lub tajną, zachodzi różnica tak co do postępowania przy udzielaniu dyspensy, jak i co do jéj skutków. Jeżeli przeszkoda jest tajną i niezachodzi obawa jéj rozgłoszenia, a małżonkowie proszą o dyspensę, jedynie przez wzgląd na spokój własnego sumienia, mogą to uczynić bez wymienienia nazwiska, bądź sami, bądź przez spowiednika lub inną obraną do tego stósowną osobę. Atoli otrzymana w ten sposób dyspensa dla zakresu sumienia, niema znaczenia dla zakresu prawnego; gdy bowiem przeszkoda nadspodzianie stanie się jawną, starać się należy o dyspensę w zakresie prawnym ważną, ażeby małżeństwo w obec sądów, niebezpieczeństwu niepodpadło. Ta różnica między dyspensą dla zakresu sumienia a dyspensą dla zakresu prawnego zachodząca, prowadzi za sobą w wypadkach, w których prawo dyspensowania, stolica ś. sobie wyłącznie zastrzegła, dalszą różnicę tak co do organów jéj imieniem działających, jakoteż i co do sposobu postępowania, przy udzielaniu dyspensy. Dyspensę dla zakresu sumienia udziela *Poenitentiaria* dyspensę zaś dla zakresu prawa, *Dataria* apostolska, pierwsza bezpłatnie, druga za opłatą taks, z uwzględnieniem stanu i majątku proszącego, ustanowionych. W jednym i drugim wypadku dyspensuje zwyczajnie najwyższa władza kościoła w formie komisorycznéj, tj. upoważnia miejscową władzę duchowną, ażeby taż przekonawszy się poprzód, iż w prośbie, ani prawdę zatajono, ani się też takowéj sprzeciwiono, proszącemu jéj imieniem dyspensę udzieliła. Jeżeli rzecz idzie o dyspensę od przeszkody tajnéj tylko dla zakresu sumienia, daje Poenitentiaria powyższe upoważnienie, obranemu przez małżonków spowiednikowi; w wypadku zaś przeszkody jawnéj, udziela takowe Dataria, biskupowi lub wikaryuszowi jeneralnemu, pod którego władzą małżonkowie zostają, lub gdy siedziba biskupa jest opróżnioną, biskupowi dyecezyi sąsiedniéj.

Od zakazów cywilnych, tudzież wspólnych, o ile takowe władza cywilna ustanowiła, dyspensuje zwyczajnie osoby cywilne rząd krajowy, osoby zaś stanu wojskowego, władza wojskowa, z wyjątkiem tylko nie wielu wypadków. Mianowicie sam tylko panujący może udzielać dyspensę od zakazów: niedojrzałości, skazania na śmierć lub ciężkie więzienie albo cudzołostwa, lub zwrócić zupełnie lub częściowo, prawnie postradane skutki cywilne, małżeństwu, które z przekroczeniem tego ostatniego zakazu, zawarte zostało [10]). Wyjątki od dopiero wyszczególnionych przepisów, dotyczące się dyspensy od zapowiedzi; przytoczymy mówiąc o zapowiedziach.

[1]) § 36 U. c. m. tudzież § 13 i 56 U. k. [2]) § 69 U. k. [3]) § 79 U. k. [4]) § 80 U. k. [5]) § 81 U. k. [6]) § 86 U. k. [7]) § 87 U. k. [8]) § 37 U. c. m.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 22 lutego.

ω Doniosłem wam przed kilku dniami, że gabinet tutejszy polecił hr. Paar za powrotem swym z Medyolanu do Turynu, zrobić przedstawienia naprzód ustne ministrowi hr. Cavour nad stanowiskiem ciągle coraz drażliwszem Piemontu względem Austryi. Przedstawienia te, jak się zdaje, nie przyniosły pożądanego skutku, lub być może, że hr. Cavour nie czuł się w stanie uznać je za dostateczne dla usprawiedliwienia się przed opinią swojéj większości w Izbach. Bądź co bądź, hr. Buol po zrobieniu tego pierwszego kroku, wysłał notę formalną, w któréj zażądał wytłumaczenia co do pomnika dla wojska walczącego w r. 1849 przeciw Austryi i co do pocisków, któremi miota nań dziennikarstwo turyńskie. Hr. Paar wręczył tę notę, na którą w tych dniach nastąpi odpowiedź. O ile tu sądzą, hr. Cavour nie będzie ani mógł ani chciał posunąć rzeczy do zerwania stosunków dyplomatycznych i zapewne da odpowiedź duchem porozumienia się i umiarkowania natchniętą.

Cesarstwo pozostaną w Medyolanie do połowy marca. Baron de Bruck ma tu być z powrotem we czwartek.

Rząd neapolitański zdaje się, że chce się zająć kolejami żelaznemi. Kompania, która buduje kolej do Brindisi, wysłała tu swego pełnomocnika dla porozumienia się z Lloydem austryackim. Pełnomocnik ten p. Nicolini oczekuje barona Brucka dla rozpoczęcia układów.

Poznań 21 lutego.

Śmierć pułkownika Andrzeja Niegolewskiego, była wypadkiem tygodniowym, który naturalnie najwięcéj poruszył publiczność naszą; udział niesłychanie liczny duchowieństwa, zacząwszy od JO. arcypasterza i publiczności wszelkich stanów w oddaniu ostatniéj posługi zmarłemu, dowiódł, że umiemy cenić poczciwe zasługi, że umiemy szanować tych, którzy jak zmarły, nigdy nie przestał, aż do chwili zgonu najgoręcéj według najlepszej wiedzy i możności służyć krajowi. Oznaki wojskowe trumnę zdobiące i za trumną przez towarzyszy dawnych bojów niesione, głęboko poruszały obecnych. Z obywateli przemówił nad trumną hrabia Działyński, z duchownych: księża Wojczyński i A. Prusinowski. Dziwiono się, że garnizon wojskowy nie oddał ostatniéj posługi byłemu wojskowemu, którego ranga uznaną, a charakter ogólnie nawet przez obcych był szanowanym. Broszura, którą krótko przed śmiercią wydał, a o któréj wam już dwukrotnie pisałem, była tu policyjnie aresztem obłożona, ale skutkiem rozkazu z Berlina, wypuszczoną została na kilka dni przed zgonem autora; *może mu to było pociechą, dając otuchę, że się przyczynił nawet w ostatnich chwilach swego zasłużonego życia do wyjaśnienia rzeczywistego położenia kraju.*

Mieliśmy też 18go walne zebranie Tow. Naukowéj pomocy. Sprawozdanie krótkie późniéj prześlę z cyframi dochodów i rozchodów, które najlepiéj świadczą o zakresie stowarzyszenia.

W społeczeństwie więcéj widać życia, zabawy nieco głośniejsze i liczniejsze, kilka nawet prywatnych było balów, koniec karnawału lepszym więc jak początek zapowiadał. Bal na korzyść Ochron, który zwykle się odbywa w tłusty czwartek i najliczniej gości gromadzi, z powodu zgonu pułkownika Niegolewskiego, na ostatni wtorek przeniesionym został.

W skutku udzielenia kanonii radzcy szkolnemu księdzu Grandke, zawakowane radziectwo szkolne katolickie danem przez rząd zostało Drowi Milewskiemu dotychczasowemu dyrektorowi gimnazyum w Trzemesznie. Wybór ten bardzo czynnego i gorliwego profesora, o tyle tylko niezadowolnił, że był to urząd zwykle przez duchownych piastowanym, i rzeczywiście niejako koniecznie duchownéj, a nie świeckiéj osobie przynależny.

Z wiadomostek brukowych, powtarzam wieść wielokrotnie już się powtarzającą, że hrabia Alfons Taczanowski ma zostać naczelnym prezesem Wielkiego Księstwa; gdyby tak rzeczywiście było, mógłby niezawodnie liczyć na pomoc wszelką ze strony mieszkańców kraju i tych nawet, którzy najsilniéj byli przeciwnemi kandydaturze jego na dyrektorstwo jeneralne Towarzystwa kredytowego, bo nominacya podobna dowiodłaby, że prawdziwie używa wysokiego kredytu, któryby dla kraju i rządu z równą korzyścią mógł być użyty.

Wybory dyrektorów Towarzystwa kredytowego wywołały w onegdajszéj *Gazecie Krzyżowéj* artykuł z Poznania, o tyle ciekawy, że autor nawet w walce o te urzędy, dostrzega stronnictwo klerykalne, upatruje jezuityzm itd. Chcielibyśmy jéj raz na zawsze odpowiedzieć, że u nas nie masz stronnictwa klerykalnego, bo wszyscy w największéj harmonii ze stanem duchownym i jak najobszerniejszéj wolności kościoła życzą; co zaś do jezuityzmu, to chociaż wiele się o nim w pruskich szkołach nasłuchaliśmy, dziś już nikt w ten strach nie wierzy, kto szerzéj w życie patrzy, alboli też tylko koło siebie, na prace Jezuitów w kraju będących, których świeccy i duchowni poważają i cenią. Autor artykułu *Gazety Krzyżowéj* domyśla się także nazwiska korespondenta waszego i robi go też redaktorem *Przeglądu:* widać, że nawet okładki pisma, o którém mówi, nie widział, bo byłby tam nazwisko redaktora przeczytał, a nie komu innemu zaszczyt ten przypisywał. Byleby potępić, podać w podejrzenie, wszystko jest godziwem tego rodzaju dziennikarzom, a o prawdę mniejsza.

Mowa Cesarza Napoleona głęboko zajęła umysły, wiele tam prawd wypowiedzianych, a głównie gdy mówi o ofiarach szybkiego rozwoju cywilizacyi, bo u nas cywilizacya bezwzględniéj może niż gdzieindziéj ściele sobie drogę ofiarami.

Paryż 20 lutego.

L*** Zaledwie parę upłynęło tygodni od czasu, kiedym wam doniósł o przedsięwziętem wydawnictwie Pomników historyi naszéj, aż oto niemniéj ciekawy a wielce miły każdemu, niosę wam znowu upominek. Bióro wydawnicze biblioteki tutejszéj rozpoczęło druk *Podróży historycznych po ziemiach polskich* J. U. Niemcewicza (od r. 1811 do 1828), z rękopisu przez cenzurę owoczesną warszawską zatwierdzonego, a dziś szczęśliwym trafem w jednéj z książnic krajowych *odkrytego. Podróże te odbywał nasz ukochany Ursyn w następującéj lat kolei:* w Krakowskie, Sandomierskie, Lubelskie w r. 1811; do Prus królewskich 1812; do Mazowsza 1816; do Prus polskich i książęcych 1817; na Wołyń, Podole aż do Odessy 1818; do Litwy 1819; na Ruś Czerwoną 1820; do Wielko-Polski i Szląska 1821; na Podlasie 1828. Pierwszą z nich zaczyna od krótkiego wstępu, w którym tłumaczy powód, dla czego ją przedsięwziął: „Zbiegiem niefortunnych okoliczności, długo po odległych miotanemu morzach, długo chętnie czy niechętnie wędrującemu po „obcych krainach, los dotąd poznać dokładnie nie dozwolił znacznéj części własnéj ojczyzny. Skoro więc „kilkoniedzielną w publicznych obowiązkach znalazłem „przerwę, by dogodzić nienagannéj rozumiem ciekawości, ujść przed upałami murów stolicy, zażyć nakoniec potrzebnego dla zdrowia ruchu, wybrałem się na „zwiedzenie téj części Polski, która dla dawnych pamiątek, obfitych płodów kruszcowych i tylu innych powodów, jest jedną z najbardziéj obchodzących Polaka. „Dnia więc 24 czerwca 1811 roku nad wieczorem wyjechałem z Warszawy, zaleciwszy woźnicy memu pilnie pytać o drogę; sam zanurzyłem się w myślach, „uprzedzając wcześnie rozkosze, które mnie w podróży „téj czekały.“ Maciéj woźnica znał dokładnie drogę, ale się zmylił zaraz wyjechawszy za Raszyn, i zamiast jechać na Piaseczkę do Warki, wstąpił do Nadarzyna, bo w nim miał krewnych i przyjaciół. Odtąd rozpytując

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Wspomnienie jesienne.

I.

Na niebie nie było chmur — słońce gorące chociaż wrześniowe dogrzewało jeszcze. Gdy wybiła godzina 4ta z południa — „wyżynek zacznie się zaraz“ krzyknęły dzieci radośnie — i w jednéj chwili wyroili się mieszkańcy zamku C*** na obszerny dziedziniec. Ze wszystkich piątr zbiegała się liczna młodzież, krewni, domownicy i służba. — Przed gankiem na kamiennych schodach stanęła piękna téj włości dziedziczka z pogodném czołem, z dużemi a czarnemi jak aksamit oczyma. — Nie jako matka dorosłych synów, lecz siostra wyglądała — obok stanął mąż jéj, szlachetnych rysów mężczyzna, żywy obraz dowcipu i gościnności, a naokoło skupili córki, synowie, krewni i goście. — Czas był uroczy, krajobraz rodzinny pełen harmonii słał się przed oczyma widzów. — Odwieczne lipy rozpościerały na lewéj stronie zamku rozłożyste konary — przedzierały się przez nie złote promienie słońca, a gdzie niegdzie rozlane po trawnikach światło walczyło ze zmrokiem i nadawało kształty fantastyczne cieniom drzew. Po prawéj stronie płynęła cichym nurtem Pilica — trochę daléj leżało małe miasteczko, za niém na czystém tle nieba odbijała się czarna wieżyca kościoła, w którym dzielni niegdyś mężowie a dziś twardym snem śmierci ujęci, leżą fundatorowie tego sioła, a daléj coraz daléj jeszcze oko sięgało aż do Olsztyna, lecz góra, na któréj zalegly gruzy zamku przed laty zamieszkałego przez zgasłą dziś już rodzinę Karlińskich, w przeźroczy oddalenia, tak niejako wyglądała jak lekka chmura, któréj błękitnawe kształty, najżywszéj wyobraźni schwycić nawet trudno. — Na Olsztyn wypadało więc patrzeć oczami wiary; — lecz niema czasu rozprawiać więcéj o krajobrazach.

Z pięknie zbudowanéj wsi sunie się już gościńcem ku pałacowi gromada liczna — śpiew jéj brzęczy z daleka w powietrzu, jak brzęczy rój pszczół miodo-dajny — grono małe z kosami i grabiami na plecach najsamprzód składa życzenia dziedzicowi, za niém postępują fornalki wlekące to płóg, to radło, to inne rolnicze narzędzia, a wszystko przystrojone uśmiechem wożniców i splotami kwiatów na zaprzęgach. Następnie nadeszły żniwiarki z sierpami w ręku. Trochę późniéj zamaszyste trzaskanie z bicza zapowiedziało zbliżenie się wozu pełnego snopków nawiązanych z bujnego kłosa; ciągniony piękną parą wołów domorosłych, które przeżuwały jeszcze jakieś szczątki koniczyny, postępował ów wóz zwolna, poważnie, a widok jego przekonywał, że najlepszym skutkiem, szczęśliwie uwieńczone zostały prace rolnicze téj jesieni. Po snopkach szedł stary wierny sługa pokręcając siwego wąsa, niósł chorągiew barwy P. — nareszcie ujrzano przodownice w jaskrawych strojach i piętrzących się wiankach na głowie. Co kraj to obyczaj, twierdzi przysłowie — owe wianki spiczaste jak strzechy, a cenne jak wspomnienie poczciwego czynu, błogosławione były na porannéj mszy świętéj tejże saméj niedzieli. Młode dziewczęta, które w nagrodę za pracowitość dźwigały te zbożowe infuły, oddzielone od gromady po skończoném nabożeństwie uklękły na stopniach w czasie modlitwy wyrzeczonéj przez szanownego księdza proboszcza miejscowego, z westchnieniem do Boga, aby raczył miłosierdziem osłonić plony téj włości i błogosławił ją, jak on w święte Imię Trójcy błogosławi. — I czegóż tam w szczerości serca nieuwito w tych wiankach, było w nich potrochu rozmaitego zboża, ziół, orzechów, kwiatów, — jednem słowem co ziemia wydała, rosa zwilżyła, wiatr obwiał, słońce piękną ubarwiło farbą, co pod rękę podpadło, co się tylko zmieścić mogło, to w owych wiankach przeświecało. Po złożeniu ich u stóp dziedzica, starszyzna czapkowała aż do kolan kochanemu Jaśnie panu — skrzypek od ucha zagrał obertasa, ruch powszechny powstał i umilkł niebawnie. Wszyscy przysłuchać się radzi byli jak dziękował dziedzic poczciwéj włości za dobre życzenia. Sercom sercem zwykł zawsze odpłacać, i nieskończył się wyżynek na słowach i ugoszczeniu. Na długim stole leżał stos rozmaitego odzienia — po imieniu wywoływane kobiety lub parobczaki, na poświadczenie rządcy, warci nagrody za pilność w pracy, odchodzili obdarzeni ten butami, ów chustką, ta zaś gorsetem, fartuchem lub kraśną wstążką — które na skinienie rozdawały drobnemi rączkami mała czarnobrewa Thainia i złotowłose Marya i Helena. Jak zabrakło wstążek, poszły same w taniec z parobczakami. Młodzież wywijała obertasa — stary sługa Filip spełniał obowiązki mistrza ceremonii — i to perswazyą, to łokciami rozprzestrzeniał koło widzów na trawniku ściskających się coraz bardziéj około tańcujących, a nakoniec krzepko wyskoczył w krakowiaku przyśpiewując zwrotki w każdym przestanku. — Była tam mowa o dobroci pani, gościnności pana i wielu innych rzeczach któreśmy z dawna wiedzieli, lecz zawsze słuchać radzi byli — było i śmiechu wiele; gdyż na nim nie braknie, gdzie dużo młodzieży. — Nakoniec znalazł się w tłumie 20-letni wojak ozdobiony medalem za kampanią w Krymie — batalion piechoty, w którym służył bił się pod Almą, Inkermanem i Małachową, wytrzymał piekielne oblężenie Sebastopola. Z 25 Polaków razem z nim zaciągniętych do tegoż batalionu w początku kampannii, on jeden żyw wyszedł i nietylko zdrów, lecz niedraśnięty nawet gradem kul francusko-angielskich. Prawił o czerwonych mundurach, o niebie ognistém, o Pelise i Bosket, jak o wilkołakach, a tym-

się pilnie o drogę od Warki do Chlewisk i Szydłowca, daléj do Wąchocka, Opactwa ś. Krzyża, nareszcie trafił i do Krakowa. Jeżeli te wspomnienia, opisy widoków i wrażeń doznanych notowane były w ciągu podróży, to należy się domyślać, że albo nasz wędrownik posiadał pamięć nadzwyczajną, z jaką niegdyś Tadeusz Czacki mógł się tylko przechwalać, albo że miał ze sobą spory zapas kronikarzy, bo ani jednego miejsca nie ominął, o któremby czegoś ciekawego z dawnych jego dziejów nie przytoczył. Podróże te pisane prozą i wierszem. Ile razy silniejszego doznał uczucia, lub jaki wypadek na krotochwilę zakrawał, wnet przypomniał sobie, że jest poetą i brał się do lutni zawsze dźwięcznéj i nastrojonéj na ton narodowego pieśniarza. Tak tedy dzięki naprzód fortunnemu trafowi a potem niezmordowanemu staraniu naszych wydawców, po trzydziesto-letniem ukryciu wychodzą dziś na widok publiczny wspomnienia o krajowych pamiątkach czcigodnego męża, i choć teraz wiele już odmieniło się rzeczy, choć może znikło niejedno, co w ówczas jeszcze istniało, ochoczo każdy z nas pójdzie z Ursynem na tę wędrówkę i nie wielkim kosztem, a prawie bez żadnego trudu, pozna kraj od morza do morza.... Czytanie nie zmęczy, bo zaledwie książka będzie miała 40 arkuszy druku, i nie znudzi choćby najobojętniejszego, to więcéj jak pewne, bo jest w niéj urok, któremu oprzeć się niepodobna.

Niegdyś Krasicki odradzając podróże do obcych krajów, ostrzegał: *Że gdy dobrze jest jeździć, lepiéj w domu siedzieć;* i myśmy długi czas na przekor téj zbawiennéj radzie tylko za granicę wędrowali; rzadki był przykład, może jedyny J. U. Niemcewicza, który dla poznania kraju jeździł od jednéj do drugiéj prowincyi. Dziś mamy liczne wspomnienia z podobnych wędrówek i możnaby z łatwością stworzyć już jeden wielki poważny obraz dawnéj dziedziny pradziadów. Wynalazek fotografii niechby mu przyszedł w pomoc i odmalował wiernie wszystkie pomniki historycznych pamiątek, które czas jeszcze nie zniszczył, i byłaby to naucząjąca geografia krajowa, jakiéj wzory mamy tu w opisach każdéj w szczególności prowincyj francuskich. Bodaj kiedy widzieć dokonany ten pomysł, a tymczasem radośnie powitajmy pośmiertne i ostatnie dzieło jednego z najznakomitszych naszych pisarzy.

Niedawno wspomniałem był, że dziennik francuski *Illustration* dał rysunek i opisanie pomnika wzniesionego *Królowi Władysławowi III i rycerzom polskim, poległym pod Warną*. Dzisiaj tenże rysunek odbity został osobno, a pod nim dodano kilka strof S. J. hr. Ostroroga. Z nich trzy pierwsze pozwalam sobie wypisać:

Niedaleko od Warny, gdzie dziś pusto, głucho,
Leżą pola bagniste, ciche, opuszczone,
A na nich cztery wieki dumne wznosząc czoła,
Poglądają poważnie — dwa kopce zielone.

Czarne morze oblewa brzegi téj równiny,
Słychać niekiedy z dala głuchy jęk bałwanów,
Na wschód Warna swe baszty wznosi z półksiężycem,
Na zachód w mglistéj dali czarny szczyt Bałkanów.

A w łonie tych dwóch kopców, z dala od ojczyzny,
Spoczywa dzielna garstka — rycerzy Polaków,
Którzy w obronie krzyża z królem swym polegli,
Krzyża — który był godłem dla naszych rodaków.

Pierwszy numer przeglądu *Revue Franco-Slave* wyszedł przedwczoraj, jak dowiaduję się z powtórnego prospektu, który wydawcy uznali za potrzebę rozesłać, aby donieść publiczności, że się polityką nie zatrudnią, że nic swojego nie dadzą, a tylko poprzestaną na tłumaczeniu artykułów, jakie znajdą w rozmaitych pismach plemion słowiańskich.

Pani Colban ogłosiła tłumaczenie z norwegskiego na język francuski: *Souvenir d'un voyage en Siberie par Christophe Hausteen.* Pierwsze jego szkice z téj podróży, dawniéj wyszły po niemiecku; w tem nowem dziele są dodane: opis pobytu jego w Kazaniu, Tobolsku i uwagi nad kopalniami drogich kruszców w Uralu. Wyjęte ze „Spektatora wojskowego": *Notes sur la Campagne de 1812, recueillis sur les champs de bataille de* la Russie, par M. Georges de Fimodon, wyszły w osobnéj książce. P. Montferrier wydaje Encyklopedyę nauk matematycznych, podług zasad filozofii matematyki zmarłego przed kilku laty ziomka naszego Hoene Wrońskiego. O tych to ścisłych naukach, kiedy bióro Akademii prezentowało nowo obranego członka p. Biot Cesarzowi, miał Guizot powiedzieć: *Les sciences sont le seul etablissement qui ne croule jamais.* Bióro to składali pp. Guizot, Viennet i Villemain.

Z dzienników brukselskich dowiadujecie się o balu hr. Walewskich, że był bardzo świetny, że się jak najlepiéj bawiono. Hr. Walewski był w kostiumie z czasów Ludwika XVI. Pani Castiglione wyobrażała damę czerwienną, a ten dziwaczny kostium bynajmniéj niezmniejszył jéj wdzięków. Pani Serrano równie jak i księżna Władysławowa Czartoryska miały strój z epoki Ludwika XVI. Że konstellacye i kadryl styryjski złożone z naszych polek najwięcéj zrobiły effektu, na to się wszyscy jednogłośnie zgadzają.

Jutro z powodu zaślubin hrabiego Jana Działyńskiego z księżniczką Czartoryską wielki bal w hotelu Lambert, na który liczne zaproszenia zostały rozesłane. O godzinie pół do dwónastéj w kościele ś. Ludwika (en Isle) nabożeństwo i ślubny obrzęd. Nuncyusz papieski, jeden z kardynałów i kilku biskupów mają być téj ceremonii obecni.

O balu i obiedzie danym przez p. Millaud nie warto pisać, i chyba dla tego tylko o nim wspomnieć, żeby zamieścić dowcipną uwagę p. Dupin starszego. Jak wiadomo, zaproszeni byli reprezentanci *Pressy* i w ogóle literaci, było ciasno i tłumnie. Dupin tedy rzecze do książęcia Saint-Simona: *j'ai toujours aimé la liberté de la presse, mais je trouve qu'ici on en a abusé un peu.* Duc de Saint Simon u Millaud! coby na to powiedział jego poprzednik autor Pamiętników, który braci Parysów, wielkich w owe czasy spekulantów, nigdy nie raczył nawiedzić, żeby się nie stała ujma szlacheckiemu klejnotowi.

Umarł przedwczoraj baron Desnoyers członek Instytutu od r. 1816, znakomity sztycharz. Zgasła także inna illustracya gastronomiczna, sławny Chevet, który podejmował się dawania obiadów nie tylko na jakimbądź punkcie Europy, ale nawet posyłał je gotowe dla wicekróla Egiptu.

Długi czas wystawiony na dziedzińcu Luwru model gipsowy posągu Franciszka I. p. Clesingera, a wielce naganiany od znawców, doczekał się w końcu, że go sześcią końmi roztargano w kawały; zebrane gruzy wywieźli fornale, i miejsce na którem stał, na czysto zamieciono.

Nie dość że annonsa zabrały nam kilka stron każdego dziennika, że się wciskają do naszych domów pod wielką postacią, trzebaż jeszcze aby muzyka sprzysięgła się z niemi, i na tonach melodyj wrażała w pamięć naszą wynalazki wszystkich szarlatanów. Jest tedy *Revalesciera* polka pour piano forte par Edouard Grefe. Cóż to jest ta *Revalesciera?* Oto coś nakształt *Racahout des Arabes*. Nie długo zaraz spotkamy się z *Pommada de Lion* sonetą na dwie ręce; *La Vitaline* nokturną p. Rochot, który za fr. 20 zaręcza niezawodne odrastanie włosów i t. p.

Miesiąc luty jest może najobfitszy w rocznicę urodzin kompozytorów, muzyków i śpiewaków: 4go lutego 1815 ur. Artot, 6go 1801 Damoreau Cinti, 8go 1820 Jerzy Lind, 11go 1741 Gretry, 14go 1712 Gluck, 18go 1784 Paganini, 20go 1820 Vieuxtemps, 21go 1791 Czerny, 22go 1772 Kar. Wagner, 24go 1684 Haendel, 26go 1774 Rode.

Kraków 24 lutego. C. k. Prezydent krajowy udzielił przy nowo urządzonéj głów
néj szkole wzorowéj w Krakowie cztery posady nauczycielskie dotychczasowym nauczycielom pierwszéj głównéj szkoły krakowskiéj: Józefowi Szczepańskiemu, Tomaszowi Mischke i Wojciechowi Wojnarskiemu, tudzież nauczycielowi przy drugiéj szkole głównéj krakowskiéj Józefowi Majewskiemu; następnie posadę katechety katechecie byłéj pierwszéj szkoły głównéj krakowskiéj X. Wincentemu Spławińskiemu; nakoniec posadę nauczyciela pisania dotychczasowemu nauczycielowi pisania w pomienionéj pierwszéj szkole głównéj Stefanowi Dubrawskiemu.

Wiedeń 23 lutego. *Kor. Austr.* zamieszcza następujący list z Medyolanu z d. 19 b. m.:

„Wczoraj rano o godz. 10téj JCKAp. Mość przybył do Monza i powitany tam był z radością i wielką czcią ze strony mieszkańców, którzy obok uczucia przywiązania, szczególnie pragnęli wyrazić podziękowanie swoje za podwyższenie miasta do stopnia miasta królewskiego. Dowiadujemy się, że oglądanie osobliwości historycznych i pomników znajdujących się w Monza dawniéj już miało miejsce. Teraz N. Pan odbył naprzód przegląd wojsk, poczem kolegium Barnabitów połączone z zakładem gimnazyalnym, szpital i koszary były zwiedzane. Po południu odbyła się podróż do zamku i tam wyprawiono polowanie na jelenie, które się skończyło o 4téj. Wieczorem o 11téj udali się N. Państwo do teatru Scala, gdzie bal maskowy się odbył, niezawodnie najświetniejszy i najbardziéj ożywiony ze wszystkich jakie w téj porze się odbyły. Wielka liczba masek najwytworniejszych była ozdobą téj świetnéj zabawy, a do godz. 6téj rano panowała radość i igraszki ponętne téj karnawałowéj zabawy nieporównanéj w swoim rodzaju. N. Państwo, którzy za ukazaniem się w wielkiéj loży dworskiéj powitani byli z radością, przyglądali się temu pstremu ruchowi z widocznem zajęciem i po dwóch prawie godzinach opuścili salę. D. 19 wieczór N. Państwo zwiedzili teatr Carcano rzęsisto oświetlony i powitani byli przez liczną publiczność okrzykiem pełnym zapału i przeszło dwie godziny tam zabawili."

Korespondencya Austryacka pisze o nowych rozporządzeniach pasportowych, które tu podajemy:

„Ogłoszone w dzisiejszéj *Gazecie wiedeńskiéj* rozporządzenie cesarskie o zaprowadzeniu nowego systemu pasportowego, należy do rzędu tych, które wypłynąwszy z potrzeby czasowéj, nietylko świadczą o postępie życia publicznego, lecz nadto wywrą na nie w wykonaniu swojém wpływ bardzo zbawienny. W czasach kiedy wzrost handlu i rękodzieł uważanym być musi za jeden z najskuteczniejszych czynników pomyślności krajowéj; gdzie przeto zadaniem jest mądrego rządu w życie wprowadzić właściwe środki, któreby zmierzały do pomnożenia publicznego ruchu przemysłowego i działalności rękodzielnéj i wszystkie usunąć przeszkody stawiane temu popędowi, tam instytucya pasportowa w tym lub owym kierunku ważną odgrywa rolę. Niepodobna zaprzeczyć, że dotychczasowy system pasportowy zawierał w sobie niejedno utrudnienie i przeszkodę dla podróżnych i dla tego z największą radością wypada powitać, iż rząd mając zamiar usunąć te przeszkody w podróżach osób, natychmiast chwycił się środków jakie w tym względzie uznał za wystarczające, to jest zniesienie rewizyi pasportów w kraju i przeniesienie jéj na granice państwa. Naturalném tego urządzenia następstwem było, że krajowcy podróżujący w kraju niepotrzebują pasportów, a w miejsce ich wystarczać będą karty legitymacyjne.

„W ogóle zamiar ułatwienia związków wewnętrznych i zewnętrznych, który sprowadził za sobą rozporządzenie cesarskie i oparte na niem rozporządzenia ministeryalne o pasportach i meldunkach, jest zarazem główną onychże cechą, a przeznaczeniem ich jest, aby w jak najrozleglejszy sposób i w każdym kierunku zaprowadzić zupełną swobodę.

„Jesteśmy przekonani, że właśnie dla tego, iż dobroczynny wpływ tych rozporządzeń blisko obchodzi mieszkańców i bezpośrednio da im się uczuwać, powitane one wszędzie zostaną z tém gorętszem uczuciem wdzięczności."

Rozporządzenie Ministerstw spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i handlu, tudzież Naczelnéj Władzy policyjnéj i Naczelnéj Komendy armii z d. 15 lutego 1857, obowiązujące we wszystkich krajach koronnych, w moc którego wydane zostały nowe przepisy pasportowo-policyjne.

W wykonaniu rozporządzenia cesarskiego z d. 9 lutego 1857 pod względem nowego systemu pasportowego, Ministrowie spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i handlu, Naczelna Władza policyjna i Naczelna Komenda armii uznają za stósowne wydać następujące przepisy, które mają wejść w wykonanie z dniem 15 marca 1857 r.

Dział I. *Przepisy do podróży krajowców po kraju.*

§. 1. Krajowcy niepotrzebują zazwyczaj (§. 24) do podróży w kraju pasportu. Zaopatrzyć się jednak powinni w karty legitymacyjne, które wydawać będą przełożeni urzędów powiatowych, tam zaś gdzie istnieją rządowe władze policyjne, przełożeni tychże władz wydawać je będą dla osób zamieszkałych w ich urzędowym obrębie, a to na ciąg jednego roku.

Ministeryum Domu cesarskiego i spraw zagranicznych udziela również do podróży po kraju karty legitymacyjne (§. 4) zamiast dotychczasowych pasportów ministeryalnych.

Dział II. *Przepisy do podróży krajowców za granicę.*

§. 2. Krajowcy do podróży za granicę potrzebują pasportu należycie wydanego.

Wyjęci są od tego mieszkańcy nadgraniczni, którzy potrzebują tylko świadectwa od przełożonego właściwéj politycznéj władzy powiatowéj, ażeby w celach codziennéj komunikacyi, tudzież na krótkie przejażdżki w sąsiednie okolice zagraniczne, mogli bez przeszkody przekraczać granicę austryacką.

Podobnież przełożeni téj policyjnéj władzy rządowéj, któréj siedziba niedaleką jest granicy, jak również komisarze inspekcyjni urzędujący po kąpielach bliskich granicy, mogą osobom niewzbudzającym podejrzenia udzielać certyfikaty podróżne na krótkie przejażdżki za granicę sąsiednią.

§. 3. Pasporta do podróży za granicę wydawane być mogą najwięcéj na trzechletni przeciąg czasu.

§. 4. Do wydawania pasportów do podróży za granicę upoważnieni są:

1) Ministeryum Domu cesarskiego i spraw zagranicznych w miarę szczególnego tu się odnoszącego zakresu ich działania.

2) Naczelnicy politycznych władz krajowych dla osób zamieszkałych w ich obrębie administracyjnym;

3) Przełożeni władz obwodowych w imieniu przełożonego szefa kraju, dla osób zamieszkałych w ich obwodzie, ale tylko w razach naglących i z obowiązkiem doniesienia o tem naczelnikowi kraju.

§. 5. Naczelnicy politycznych władz krajowych upoważnieni są wyjątkowo wydawać paszporta za granicę osobom czasowo tylko bawiącym w ich obrębie administracyjnym, w razie, jeżeli pod względem ich bezpieczeństwa żadna nie zachodzi wątpliwość, lecz winni są natychmiast uwiadomić o tem właściwego naczelnika krajowego.

§. 6. C. k. Misye umocowane są poddanym austryackim przebywającym za granicą wizować paszporta do powrotu do Austryi i dalszéj za granicę podróży, takowe przedłużać lub też nowe wydawać paszporta.

Udzielenie wizy lub nowego paszportu w inną stronę lub do innych krajów, aniżeli opiewał dokument podróży przywieziony z domu, wtedy tylko może nastąpić, jeżeli żadna przeciw podróżnemu nieprzemawia niepewność. Tak o tem, jak też w ogólności o każdem przedłużeniu paszportu lub wydaniu nowego, ma być doniesione właściwemu naczelnikowi kraju.

Jak dalece c. k. władze konsularne upoważnione są do wykonywania czynności urzędowych pod względem pasportowo-policyjnym, stanowią o tem osobne w téj mierze udzielone im instrukcye.

§. 7. Jeżeli prawa obcego państwa dokąd się krajowiec chce udać, wymagają dla wpuszczenia go tamże wizy paszportowéj przez poselstwo przy dworze cesarskim uwierzytelnione, natedy krajowiec, aby niedoznać przeszkody przy wstępie w granice owego państwa, postarać się powinien o tęż wizę.

Dział III. *Przepisy do podróży cudzoziemców po kraju.*

§. 8. Każdy cudzoziemiec udający się do Cesarstwa austryackiego, opatrzony być musi w należyty paszport.

Z pod tego przepisu wyjęci są panujący i członkowie tych domów panujących, które używają honorów królewskich, wraz z towarzyszącemi im lub pojedyncze jadącemi żonami i dziećmi, tudzież ich orszak i służba.

Postanowienia te nie dotyczą bynajmniéj istniejących oddzielnych przepisów co do legitymacyi w codziennéj komunikacyi nadgranicznéj, ani też umów zawartych z obcemi rządami pod względem tak zwanych kart paszportowych.

§. 9. Paszporta wygotowane przez władze zagraniczne, wtedy tylko mogą być uznane jako należycie sporządzone, jeżeli wychodzą od powołanych do tego władz tego kraju, do którego podróżny w swoich stosunkach obywatelskich należy, i jeżeli wydane będą do podróży do krajów austryackich i wedle przepisu §. 19.

§. 10. Paszport do podróży wygotowany przez władzę zagraniczną, o ile nie zachodzi w téj mierze z odpowiednim rządem umowa, musi być opatrzony wizą misyi c. k. austryackiéj lub c. k. konsulatu do tego upoważnionego.

§. 11. Jeżeli cudzoziemiec straciwszy swój pasz-

---

czasem słońce zachodziło — noc szarym płaszczem zasuwała widnokrąg. Ugoszczeni i zmęczeni, zanuciliśmy pieśń rycerską Mohorta:

„Czas do domu czas,
„Zabawili nas."

II.

Manet immota fides

Wytrzymajmyż niezachwiani w wierności.

Zwykle w kilka dni nastaje piątek po niedzieli, lecz w paśmie wspomnień jeżeli razem spojone myślą, czemu o Piątku nie wspomnieć zaraz po Niedzieli — otoż w pierwszy Piątek po wyżynku niedzielnym, sień zamku C*** napełniła się ubóstwem, a dla czego napełniła powiem zaraz. Ponieważ rzadko ukazują się nam teraz dziadki takie jakich przed laty zwykliśmy byli widywać, z sakwami na plecach, koronką i kijem podróżnym w ręku, wąsem białym a licem czerstwem, gdyż ta klasa społeczności naszéj uległa zmianie i niknąć zwolna zaczyna — zastępując brodatych dziadków garnęło się rozmaite ubóstwo do pałacu C*** w Piątek. Można było widzieć w wielkim przedsionku obok jegomości od waszecia dość porządnie na pozór odzianego, kilka bachorząt żydowskich posiadających zaledwie niezbędny łachman do okrycia nagości — trochę daléj młodą wychudłą matkę tulącą dziecko u piersi — jednem słowem, byli tam ślepi, kulawi, chorzy i zdrowi różnego wieku, a pomiędzy ich ciżbą, krzątała się Zuzanna prawa ręka dziedziczki, piastunka najstarszego jéj syna, aż dopóki nieopatrzyła chlebem, pieniędzmi, lekiem lub słowem, tych wszystkich, którzy jéj się na oczy nawinęli, ubóstwo odchodziło zaspokojone aż do następnego Piątku, gdyż raz na tydzień w dzień ten schodziło się po wsparcie z poblizkiego miasteczka i siołów — z resztą ma się rozumieć w inne dni, nieodpychano nikogo.

W chwili kiedy się to łachmanowe zgromadzenie poczciwie odbywało, dzieci ukończywszy nauki jak dzwonki z rozmaitych piętr zwoływały na spacer. Matki zaczęły się dopytywać to o katechizm, to o wypracowania szkolne, dziedzic wzrokiem obrachował czy nikogo nie brakuje, ruszyliśmy nareszcie. Biegł najsamprzód malutki Olcio z flintą drewnianą w ręku w przekonaniu że będzie polował na kaczki — szliśmy gromadkami aż dopóki nie ozwał się głos, gdzie pójdziemy — na grzyby — nie — ryby — nie — a więc do kościoła — zgoda do kościoła i szliśmy rozprawiając, jedni o polu, drudzy o Syrokomli o Demborogu i Mohorcie, o sztuce i piękności — o pszenicy i tatarce — zasiewach i zbiorach — o żelaznéj fabryce kwitnącéj pod opieką dziedzica — o kongresie w Belgii; jednem słowem, jak się wyraża Krasicki, była tam mowa i o jabłku i o drzewie i o wężu i o Ewie, dopóki nam nie zaszedł drogi zacny lekarz miejscowy — „mam interes do pana Romana" zawołał zdaleka — Co za interes? — odparło 17to-letnie szlachetne pachole — „przychodzę upomnieć się o dług u pana" — Wychowany w przekonaniu, iż szlachetniej na małem poprzestać, niżeli cudzym szafować groszem, stanął jak pąs młody Roman i zapytał cichym głosem — „Co za dług panie konsyliarzu?" Zabiłeś pan rogacza na ostatniem polowaniu, zapłać na szpital miejscowy złp. 5, na które oto już przyniosłem kwit sznurowy, bo u nas jest taki zwyczaj, że ubodzy powinni się cieszyć z uciechy pańskiej.

Odetchnął Roman, matka z uśmiechem dług zaspokoiła i minąwszy rzeczułkę, mostek, ocienioną sadem owocowym plebanią, wstąpiliśmy na stary smentarz w pośród którego wznosił się włoskiego stylu i pięknych kształtów kościół parafialny. Od dwóch wieków z piętrzącéj się ku niebu wieży, dzwon budził co dzień parafian ze snu — zwiastował na przemian to Zmartwychwstanie, to ukrzyżowanie Pańskie — witał wesoło nowonarodzonych — żegnał ponuro zmarłych, milczał jednakże ten wierny towarzysz najżywszych uczuć naszych w chwili kiedyśmy przestąpili próg wielkich drzwi kościoła, u których witał nas ksiądz proboszcz; i dla czego dzwon milczał, oto dla tego że była południowa godzina, a dla czego głośno witał ksiądz proboszcz, oto dla tego że się ucieszył ze sposobności pokazania odnowionego pomnika Stanisława Koniecpolskiego; od 2ch wieków leżał wparty w ziemię mchem obrosły z ukruszonym nosem, nogą utrąconą posąg wykuty z marmuru, rycerza przybranego w chełm i pancerz z buławą utrąconą w ręku. Kompanie pielgrzymów ciągnących na odpusta do Częstochowy traktem wiodącym pod murami cmentarza zwykle zachodziły i klękały przed nim prosząc kamiennego rycerza o wstawienie się za ich potrzebami do nieba. Widok niedokończonego pomnika, trapił nie raz szlachetnego dziedzica téj pięknéj włości, umyślił sobie dogadzając zrobić nam niespodziankę i w chwili właśnie gdyśmy przybyli, Koniecpolski hetman po upływie kilku wieków wchodził do kościoła którego był fundatorem i w którym spoczywały zwłoki jego — zimny jak głaz, martwy jak posąg, nieczuły jak kamień, spoczął spokojnie otoczony bijącemi sercami tych, którzy go własną siłą lub potęgą myśli dźwignęli z prochu.

— *In domo Patris mei mansiones multa sunt.*

Rozmaite są mieszkania w domu Ojca mojego, mówi Ewangielia święta.

X.

port lub z innych jakich powodów potrzebuje spiesznie nowego paszportu, aby dalszą odbywać za granicę podróż albo wrócić do swego kraju, naczelnik politycznéj władzy krajowéj, ale tylko tam gdzie niemasz władzy reprezentującéj państwo, do którego cudzoziemiec z tytułu swoich obywatelskich stosunków należy, może udzielić żądany paszport wyraźnie przytaczając powód i cel wydania onego i o tem c. k. Ministeryum spraw zagranicznych ma być zawiadomione za pośrednictwem c. k. naczelnéj władzy policyjnéj.

Dział IV. *Ogólne postanowienia.*

§. 12. Dotychczasowy obowiązek ustaje, aby dokumenta podróżne u władz krajowych i zagranicznych w posiadłościach cesarsko-austryackich regularnie okazywać, takowe do wizy dawać i składać je urzędownie, a zatem ustaje również dotychczasowa powinność starania się o karty pobytu.

Toż samo również ma się rozumieć pod względem kart legitymacyjnych.

§. 13. Jedynie na granicach cesarstwa austryackiego paszporta podróżne wydane przez władze bądź krajowe, bądź zagraniczne podlegają rewizyi ze strony c. k. władzy nadzoru granicznego, która o ile żadna niezachodzi przeszkoda, udzieli wizy do dalszéj podróży.

Bez uzyskania téj wizy niedozwala się podróżnym przejścia granicy.

§. 14. Jeżeliby podróżny nie posiadał należytego i przepisanego paszportu, lub niedostawało mu na nim wizy właściwéj c. k. misyi lub c. k. konsulatu, a wykazał się natychmiast jako osoba niepodejrzana; wtedy c. k. władza nadzoru granicznego może mu udzielić kartę tymczasową do miejsca gdzie urzęduje najbliższa władza policyjna, a w miarę okoliczności i władza polityczna, w miejscu które w podróży swojéj przestąpi, a w tym przypadku paszport odebrany wraz z upowodowaniem postępowania, ma być pomienionéj władzy przesłany. Taka tymczasowa karta ma ograniczony czas trwania, albo wyraźnie oznaczony, albo sam z siebie wynikający, ale w każdym razie nie dłuższy nad dni 14.

§. 15. Udzielenie karty legitymacyjnéj i wydanie paszportu do podróży za granicę takim tylko zazwyczaj (§. 24) osobom odmówionem być może, które nie używając w zupełności praw cywilnych, nie złożą wymaganego zezwolenia osób do tego upoważnionych, lub tym, które są ograniczone w swobodzie podróżowania przez decyzye policyjne lub sądowe.

Na władze wkłada się szczególny obowiązek, aby o ile można przyspieszały czynność urzędową tyczącą się podania stron, żądających dokumentu do podróży.

§. 16. C. k. władze winny wydawać paszporta według jednostajnego drukowanego formularza.

Za napisanie onego nie może być oprócz należytości stęplowéj, jakakolwiek pobierana taksa lub zapłata.

Też same postanowienia odnoszą się także do kart legitymacyjnych.

§. 17. Paszport powinien mieścić w sobie: 1) imię i nazwisko, 2) stan lub zawód, 3) mieszkanie, 4) wiek, 5) wyznanie religijne, 6) cel podróży, 7) podpis podróżnéj osoby, 8) czas trwania, 9) zazwyczaj opis osoby.

Karta legitymacyjna mieścić w sobie winna 4 pierwsze z powyższych warunków.

§. 18. Co się tyczy formy i osnowy paszportów wydawanych przez Ministeryum Domu cesarskiego i spraw zagranicznych, pozostaje przy dawnem.

§. 19. Paszporta pochodzące od władz zagranicznych, muszą być opatrzone formalnościami prawnie obowięzującemi w państwach, przez których władze takowe wydanemi zostały, w każdym jednak razie tak powinny być wygotowane, aby wymagania przepisane w §. 17 pod 1) 2) i 3) były uwidocznione.

Jeżeli w takim paszporcie brak wzmianki o czasie jego trwania, wtedy ze względu na cel podróży i inne okoliczności podróżnego, a w najkorzystniejszym przypadku zazwyczaj na przeciąg lat trzech, licząc od dnia wydania jego lub podobnież od dnia onego przedłużenia, ważność paszportu się liczy.

§. 20. Zazwyczaj paszport powinien być na jedną tylko osobę wydawany.

Wyjątek stanowią od tego osoby towarzyszące podróżnemu, a w téj liczbie mieścić się tylko mogą żona i dzieci podróżnego, wychowańcy lub małoletni krewni, orszak i służba jego.

Dość, jeżeli osoby towarzyszące oznaczone będą w tym paszporcie imieniem i nazwiskiem, jak również wykazaniem ich stosunku do podróżnego.

W każdym razie podróżny odpowiada za tożsamość osób mu towarzyszących w paszporcie jego wymienionych.

§. 21. Podobnież nie potrzebuje osobnego dla siebie pasportu osada statku, jeżeli niewymagają tego szczególne jakowe rozporządzenia lub pod względem podróży do obcych krajów instytucye tych krajów do których się ten statek udaje, ale dostatecznem tu będzie, jeżeli spis imienny osób zawierający rysopis przydzielony będzie do pasportu przewodnika statku, albo też wciągnięty będzie w księgę należycie uwierzytelnioną.

Co się tyczy osady okrętowéj użytej do podróży morskich, dotychczasowe przepisy wydane z tego względu obowiązywać będą i nadal.

§. 22. Każda zmiana osób towarzyszących posiadaczowi pasportu musi być podana do wiadomości najbliższej władzy politycznej lub policyjnej celem stosownego nadmienienia jéj w pasporcie.

Toż samo ma być uczynione w razie zmiany osób osady na statkach.

Co do osady okrętowej zawiadomienie ma być uczynione w pierwszym urzędzie portowym gdzie statek zawinie.

§. 23. Przekroczenia powyższych przepisów, o ile nie podpadają pod czynności zagrożone prawami karnemi, mają być karane według rozporządzenia cesarskiego z d. 20 kwietnia 1854 (Dz. Pr. P. Nr 96) i według rozporządzenia ministeryalnego z dnia 26 kwietnia 1854 (Dz. Pr. P. Nr 102).

§. 24. Niniejsze przepisy nie tyczą się bynajmniéj:

1) Postanowień co do książeczek rzemieślniczych i pasportów kramarskich, których posiadacze ze względu na meldowanie w wędrówkach swoich mają się nadal tych postanowień trzymać;

2) przepisów co do podróży osób będących w wieku obowiązkowym do służby wojskowéj, co do urlopników wojskowych i rezerwistów, a w ogóle rozporządzeń pasportowo-policyjnych co do wojskowych i mieszkańców Pogranicza wojskowego;

3) postanowień rozporządzenia ministeryalnego z d. 12go września 1853 (Dz. Pr. P. N. 179) co do kontroli pasportowéj w celu powstrzymania przemytnictwa;

4) przepisów komunikacyjnych „Rastell“ i „Skella“ na kordonie sanitarnym wzdłuż granicy tureckiéj;

5) postanowień uzasadnionych w szczególnych umowach, zawarciach pokoju, traktatach lub innych ugodach rządu c. k. austryackiego z rządami państw obcych, pod względem obustronnych poddanych, mianowicie zaś oddzielnych rozporządzeń pod względem prowincyj tureckich przytykających do Pogranicza wojskowego.

§. 25. Wszystkie inne postanowienia policyjno-pasportowe, o ile takowe nie zostają w zgodności z niniejszemi przepisami, od dnia wejścia tych ostatnich w wykonanie, mają być uważane za zniesione.

Hr. *Buol-Schauenstein* w. r. — Bar. *Bach* w. r.— Kaw. *Toggenburg* w. r. — Bar. *Kempen* fmp. w. r. — Bar. *Bamberg* jen. maj. w. r.

— *Gazeta Wiedeńska* odpowiada bardzo ważnem następującem oświadczeniem na zarzuty czynione w *Gaz. powszechnéj* (augsburgskiéj) pod względem oddania zakładów więziennych pod dozór zakonny:

„Zakład karny w Stein w Niższéj Austryi powierzony został w d. 1 stycznia 1856 Siostrom Miłosiernym. Wkrótce potem, bo w d. 4 marca t. r. kilku więźniów pod pozorem mniemanego zatrucia potraw w kuchni parowéj, w rzeczy zaś saméj, iż zniesiono cierpianą dawniéj swawolę, usiłowało podburzyć resztę więźniów. Zamiar ten jednak niepowiódł się, gdyż władze wcześnie o tem zawiadomione, przywróciły natychmiast porządek. Skargi zanoszone, ukazały się po ścisłem dochodzeniu zupełnie bezzasadnemi, jakkolwiek na 684 więźniów, 47 było chorych. Wprawdzie 38 podżegaczy tego niepokoju przeniesiono do domu kary do Leopoldstadt w Węgrzech. Resztę 597 nie wysłano wcale do Ołomuńca, gdzie niemasz takiego zakładu dla więźniów cywilnych, lecz pozostawiono nadal w Stein, gdzie obecnie liczba ich do tysiąca głów wzrosła. Przypomnienie tego dawnego zdarzenia po upływie całego niemal roku, miało być tylko poparciem załączonego twierdzenia „o spełzłéj zapewne na niczem próbie rządu austryackiego, aby domy karne powierzać zakonom duchownym“. Jeżeli wszakże łączy się z tem nadzieja, „że próba ta niebawem zaniechaną będzie“, to najmniejszy do tego nie przedstawia się widok, aby nadzieja ta rychło się ziściła. Aż do téj chwili 9 żeńskich a 3 męskie zakłady karne i poprawcze zostają pod nadzorem Sióstr Miłosierdzia, a między niemi więzienie żeńskie w Suben i męskie w Garsten od niedawnego czasu. Gdy pod względem wszystkich tych zakładów, a osobliwie w Stein, raporta urzędowe brzmią jak najpomyślniéj, a dochodzenia powtórnie przedsiębrane, pocieszające wykazały skutki, jakich się wcale niemożna było spodziewać w tak stanowczéj przemianie téj trudnéj gałęzi administracyjnéj, przeto rząd zachęcony właśnie dotychczasowemi doświadczeniami, zamierza postępować niezachwianie na téj drodze. Nie należy więc oczekiwać zmniejszenia, ale owszem powiększenia zakładów więziennych klasztornych, co niezadługo nastąpi“.

Królestwo Polskie.

Sieć kolei żelaznych które mają być zakładane w Rosyi i o których budowę rząd zawarł ogłoszony świeżo układ z towarzystwem przedsiębiorców, niedotyka Odessy i nie przerzyna bogatych i urodzajnych prowincyj dawniéj polskich: Wołynia, Podola i Ukrainy. Już pierwéj w długich rozprawach o kolejach żelaznych w Rosyi, zamieszczanych w dziennikach rosyjskich i polskich, wskazano to pominięcie Odessy i przedstawiono projekt kolei żelaznéj z nad Dniepru do Odessy, połączonéj z koleją moskiewsko-teodozyjską lub przypominano dawniejszy plan poprowadzenia kolei z Warszawy do Odessy przez prowincye bogate we wszelkie płody trudnego wywozu, Wołyń, Podole i Ukrainę. Dzisiaj znów ożywiła się dyskusya nad tym przedmiotem, a *Kronika* warszawska zamieszcza ważną rozprawę napisaną przez p. J. S. „O korzyściach z założenia projektowanéj kolei żelaznéj między Odessą a chlebodajnemi okolicami.“ Przedmiot rozprawy obchodzący kraj cały i gruntowna znajomość tego przedmiotu, cechująca powyższy artykuł znakomitego autora, skłania nas do powtórzenia kilku ustępów z téjże rozprawy.

„Oddawna naucza nas ekonomia polityczna, a co większa własne doświadczenie, że nietylko na polepszenie bytu rozmaitych klas społeczeństwa, wpływa łatwa a tém samém tańsza produkcya płodów do zaspokojenia pierwszych potrzeb życia, lecz nadto i dostarczenie tych płodów konsumentom, we właściwym czasie tanią i jak najkrótszą drogą.

Ze względu, że jedna i ta sama okolica skutkiem różności klimatu, gleby ziemi, położenia topograficznego, wreszcie samego charakteru ludu, nie jest w możności produkować różnorodne płody, świat przemysłowy największą w bieżącem stuleciu wytężył wolę przyzywając wszelkie siły przyrody, wszelkiego stopnia intelligencye, ażeby dla zbliżenia do siebie bogactwa produkcyjnego świata rozprzestrzenić i udogodnić komunikacye lądowe i wodne.

Z tego punktu zapatrując się na przedmiot, który zamierzyliśmy skreślić, a raczéj na przemysł w ogólności kraju, w którym dotykalnie daje się czuć konieczna potrzeba stałéj, pośpiesznéj i taniéj komunikacyi *między portem odeskim z jednej a Bohopolem i Bałtą z drugiej strony* i to nie innéj komunikacyi jak za pośrednictwem kolei żelaznéj, któraby przyniosła korzyści nie tylko miejscowym mieszkańcom tamtejszych okolic, ale nadto mieszkańcom wszystkich krajów, mianowicie tych, w których nie podobna przy największych nakładach, bez przyjaznych warunków miejscowych rozwinąć w wysokim stopniu przemysł rolniczy. Kolej żelazna jako środek transportu szybkiego, a tém samem nie wymagający wielkich nakładów, stałby się drogą taniego dowozu płodów rolniczych do portu odeskiego przez Bohopol i Bałtę, gdzie koncentrują się ogromne masy zboża z gubernii podolskiéj i Ukrainy.

Wszelako twierdzenie to byłoby tylko czczą teoryą, próżnem urojeniem, gdybyśmy jego nieusprawiedliwili *danemi* i rzeczywistemi przykładami. W rozprawie téj ocenimy korzyści, jakich należy oczekiwać przez otwarcie projektowanéj kolei żelaznéj w pomienionych okolicach, oraz wskażemy, że korzyści te nie tylko osiągnie handel Odessy z zagranicą, lecz i cała południowo-zachodnia chlebodajna strefa.

Wiadomo że źródło przemysłu i pomyślności handlu odeskiego, głównie stanowi wywóz za granicę zboża, którego około 2,000,000 czetwerti (czetwert garncy 64) rocznie dostarczają:

a) Bessarabia przez Kiszeniew.

b) Gubernie Podolska i Wołyńska przez Bałtę.

c) Ukraina przez Bohopol.

d) Gubernie Chersońska i Ekaterynosławska przez Cherson.

Największą ilość zboża dostarczają do Odessy gub. Podolska, Wołyńska słusznie nazwane spichrzem Południowéj Rosyi i Europy. Po nich pierwsze miejsce co do obfitości płodów rolniczych zajmuje Ukraina, mniéj zaś są urodzajne gubernie Chersońska i Ekaterynosławska, których klimat jest bardzo suchy i gorący, a żniwa bywają tylko obfite po dżdżystéj wiośnie. Uprawiana w tym pasie pszenica jara, zwana arnautką, jest mniéj poszukiwana na targach odeskich, od pszenicy oziméj gubernij zachodnich, która stanowi główny wywozowy handel Odessy.

Z Chersonu do Odessy (lądem 180, a morzem 120 wiorst), przywożą zboże małemi nadbrzeżnemi statkami, które ładowane są albo na miejscu albo w rozmaitych punktach dolnego Dniepru, mianowicie w Mikołajewie zkąd więcéj dowożą do Odessy siemienia lnianego niż pszenicy i to nie zawsze pięknéj.

W Bessarabii w ostatnich latach zwłaszcza w r. 1850 i 1851 przemysł rolniczy tak pod względem jakości jak również ilości płodów wzrósł dotykalnie. Z Bessarabii do Odessy przywożą w większych partyach pszenicę; lubo drobno ziarnista przecież ciężka i chętnie nabywana na zagranicznych targach pod nazwiskiem *ważki* (hirki). Wszakże najpiękniejsza i pod każdym względem wyborna jest pszenica barwy żółtéj albo blado-pomarańczowéj. Jest to kwiat wywozowego handlu odeskiego, kwiat dostarczany Odessie przez Podole, Wołyń i Ukrainę.

Odległość dwóch koncentrujących punktów handlu zbożowego, jakiemi są Bałta i Bohopol, z Odessy wynosi po 180 wiorst, odległość zaś między Bohopolem i Bałtą obejmuje wiorst 99. Wszelkie zboże prowadzone do Odessy z Podola, Wołynia i Ukrainy przechodzi przez pomienione dwa miasta.

Ilość zboża przywożonego do Odessy z Bessarabii przez Kiszeniew, wynosi w przecięcia do 350,000 czetwerti. Z poszczególnych zaś trzech okolic to jest: Podola, Wołynia i Ukrainy na Bałtę i Bohopol do 1,500,000 rocznie. Smiało rzec można, że na całym świecie niemasz tak ogromnego lądowego przywozu w jednym roku jak z Bałty i Bohopola do portu odeskiego, nawet sama Anglia z całą swoją potęgą czynności przemysłowéj, pod tym względem nie stanowi wyjątku. W Anglii prócz sieci kolei żelaznych są także komunikacye wodne, które spółzawodniczą z pierwszemi w taniości i dogodności w przewozie.

Tu się dzieje przeciwnie; wprawdzie Dniestr jest nieco dogodny dla spławu zboża, lecz na rzece téj stanowiącéj granicę między gubernią Podolską a Besarabią, oraz wpadającéj pod Akermanem odległym na 35 wiorst od Odesy do Czarnego morza, spław połączony jest z wielkiemi trudnościami i niebezpieczeństwem, bo woda jest płytka, a tylko na wiosnę i w jesieni spuszczają po niej barki i galary. Ustalenie zaś spławu na niej, spławu ciągłego to jest w każdej porze roku, zupełnie jest niepodobne

Miasto Mohylew położone w gubernii Podolskiej jest głównym punktem, zkąd płody rolnicze Dniestrem spławiane są ku Odessie na galicyjskich galarach, z których każdy bierze ładunek obejmujący około 350 czetwerti. Przystań główna i jedyna galarów spławiających zboże ku Odessie, znajduje się w Majakach, odległych od Odessy wiorst 40. Z Majaków przewożą ładunek do Odessy na kołach, a galary sprzedają na opał albo na materyał do wiejskich zabudowań w mieście Majakach i okolicy przyległej.

Niebezpieczeństwa spławu na Dniestrze nader są liczne, bo oprócz silnych wirów, znacznych mielizn, znajdują się jeszcze w wielu miejscach na dnie koryta rzeki podwodne skały, o które słabo zbudowane galary często się bardzo rozbijają, a wydobyta z wody część ładunku częstokroć zaledwo wystarcza na pokrycie kosztów poniesionych przy ratowaniu towaru stanowiącego może całe właściciela mienie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lutego. Wczoraj, w ostatni poniedziałek, gmach pałacu Spiskiego licznych wieczorem zgromadził gości, przybywających na bal do JW. Prezydenta krajowego hr. Clam Martinica. Bal ten trzeci z rzędu i ostatni tego karnawału, był równie świetnym jak poprzedzające.

— *Gazeta policyjna* warszawska podaje statystyczny wykaz osób, które w ciągu r. 1856 przybyły do Warszawy z zagranicy. Wykaz taki daje miarę ruchu ludności pod pewnym względem, zwłaszcza, iż dzieli przybywających na rodzaje zatrudnień i cele pobytu w Warszawie. I tak: przybyło lądem osób 23,885, a mianowicie: z Ameryki 14, z Turcyi 3, z Persyi 1, z Portugalii 1, z Hiszpanii 11, z Szwajcaryi 114, z Włoch 61, z Danii 15, z Niemiec 455, z Belgii 26, z Szwecyi 4, z Angli 73, z Francyi 271, z Prus 4,672, z Austryi 1,438, z cesarstwa rosyjskiego 13,271; powróciło za paszportami rosyjskiemi 683, za paszportami tutejszemi 2,772; – przypłynęło na statkach rzeką Wisłą osób 13,798, a mianowicie: z państw niemieckich 2, z Francyi 1, z Prus 3,170, z Austryi 10,335, z cesarstwa rosyjskiego 86; powróciło za paszportami tutejszemi 194; ogółem przybyło osób 37,673; z liczby téj było osób za interesami rządowemi 101, obywateli i wojażerów 2310, artystów 89, guwernerów 88, guwernantek 72, kupców 1,416, handlarzy i komisantów 2,442, fabrykantów 642, rzemieślników 3,594, służących 2,280, furmanów 5,474, wyrobników 5,273, szyprów 821, flisów 12,802, za dymissyami 269.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 24go lutego* Augsburg $104\frac{1}{2}$. — Hamburg $76\frac{3}{4}$ — Londyn złr. 10 9 kr. — Paryż 121 — Agio od złota $7\frac{1}{4}$. — Metaliki 5-procent. $83\frac{11}{16}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. 86 — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $79\frac{13}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. 76. — Metaliki 4-procent. 67. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 308 — dto z roku 1839 $135\frac{5}{8}$. — dtto z r. 1854 4-proc. $109\frac{1}{2}$ — Akcye Bankowe 1040.— Akcye kolei żelaz. północnéj 2310. — Akcye kredytu ruchomego $288\frac{3}{4}$.

Kurs krakowski z 24 lutego. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 412, pł. 410.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98\frac{1}{4}$, płacą $97\frac{1}{2}$. Cwancygiery żąd. $105\frac{3}{4}$ — pł. $104\frac{5}{6}$. Imperyały ros. z. złr. 8 kr. 26, pł. złr. 8 kr. 17 mk.— Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 12, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 41 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 53 płacą złr. 4 kr. 46 mk.— Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. $96\frac{1}{3}$, płac. $95\frac{5}{6}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83\frac{1}{6}$, płacą $82\frac{1}{2}$. — Obligacye Indemn z kupon. żądają 81, płacą. $80\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $85\frac{3}{4}$, płacą 85.

Kurs wiedeński z 23 lutego. Metaliki $83\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka $74\frac{1}{4}$.—Akcye Banku wiedeń. 1043 — Akcye kolei żelaznéj północ. $230\frac{3}{4}$.—Agio od złota $7\frac{1}{4}$, od srebra $3\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $78\frac{1}{2}$. —Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{5}{16}$. Promessy galicyjskie $101\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 23go lutego. Banknoty austr. $98\frac{5}{12}$ ż. — Bankn. polsk. $95\frac{3}{4}$ d. — Listy zast. polskie dawn. $92\frac{1}{2}$ żąd.; nowe $92\frac{1}{2}$ ż.. — Listy z st poznańskie $98\frac{5}{12}$ d. 4-proc. $86\frac{5}{12}$ d. dto $3\frac{1}{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska $82\frac{3}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 lutego. Wczoraj wieczór odbył się w hotelu Louvre bal wielki na korzyść Niemców bawiących w Paryżu. Dyplomacya wszystkich państw niemieckich tu reprezentowanych, znajdowała się na nim, jak również wielu innych dyplomatów obcych państw.

Król Maksymilian Bawarski bawi obecnie w Rzymie i ma tam cztery tygodnie się zatrzymać. Król Ludwik udaje się tam również.

Według wiadomości przybyłych ostatnim parowcem z Nowego Jorku, senat waszyngtoński odrzucił traktat zawarty między Anglią i Stanami Zjednoczonemi pod względem Ameryki środkowéj, 38 głosami przeciw 8. Niechciano się zrzekać możności zajęcia kiedyś Ameryki środkowéj i niedano uwagi na przestrogę mniejszości, iż doprowadzić to może do wojny z Anglią. Nowy prezydent Buchanan obejmie władzę 4 marca, więc *New-York-Herald* liczy jeszcze na to, że tenże wpływem swoim zdoła wyjednać przyjęcie tego traktatu. Rzecz to bardzo wątpliwa przy tak znacznéj większości przeciwnéj temu traktatowi.

Układy między lordem Cowleyem a Feruk-chanem toczone w Paryżu, przerwane zostały przez dni kilka; obecnie przybył z Londynu do Paryża dla pomocy lordowi w dalszém prowadzeniu tych układów, tłumacz kompanii wschodnio-indyjskiéj, Ouseley, znający dokładnie Persyą i jéj język. Dzisiaj jednak zdanie nawet optymistów w téj sprawie łączy się z naszém mniemaniem zdawna wypowiedzianém i wymotywowaném; wątpią już oni aby spór ten mógł być w téj chwili zgodnie załatwiony.

Przyjechali od 23 do 24 lutego.

HOTEL POLLERA. Br. Hamerstein półkownik z Grodka. Reselpacht Jakób kupiec, Tetmajer August wł. dóbr z Galicyi. Br. Konopka Ignacy wł. dóbr z Nagoszyna.

Wyjechali: Dobrzańscy Henryk i Józef do Paryża. Chojecki Zygmuat do Stanisławowa. Szabo Karol do Wiednia. Bergsohn Michał do Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Trzecieski obywatel z Poremby.

HOTEL ROSSYJSKI. Ludwik bar. Gablenz c. k. jenerał z Tarnowa. Ignacy Förster c. k. pułkownik z Bochni. Dominik Lustig kupiec z Gliwic. C. A. Wachsmann fabrykant z Prus. Ludwik Gross kupiec z Prus. Beniamin Skarbek, Borowski wł. dóbr z Świlcza. Ernest Lebe kupiec z Hera.

HOTEL SASKI. Maksymilian Gross c. k. porucznik z Werony. Adolf Gruszczyński dziedzic z Braciszowa.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu.
	o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana.
	o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednią .	o godzinie 6téj min. 10 z rana.
	o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana.
	o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana.
	o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem.
	o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem.
	o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu.
	o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 20 lutego. Na naszym dzisiejszym targu sprzedawano półkorzec pszenicy (80 fnt. wied.) po 4r. 22k.; żyta (73 fnt.) 2r. 3k.; jęczmienia (66 fnt.) 1r. 50k.; owsa (48¾ f.) 1r. 20k; grochu 2r. 56k.; fasoli 2r. 53k.; ziemniaków 1r. 17k.; wied. centnar siana kosztował 50k., słomy pasznistéj 37k. podściółki 29k.; za sąg drzewa bukowego płacono 9r. 20k. mon. kon. — Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany.

(G. L.)

Gdańsk 19 lutego. Ostatnie londyńskie targi zupełnie były obojętne, a przy szczupłych krajowych i zagranicznych dowozach gatunki suche i zdrowe po pełnych dawnych odchodziły cenach, próby zaś lichéj kondycyi mokre, nie zdolne do młyna a łatwe okazały się w większości nawet ze zniżeniem 1 do 2 szyl. nie znalazły kupców i przy zamknięciu giełdy więcéj nie sprzedano.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu

	pszenicy	jęczmien.	owsa	bobu grochu	siem. lnian.	mąki centnar.
z kraju . .	4,296	2,651	7,893	1,161	——	45.547.
z zagranicy	4,140	532	3,513	1,251	6,380	38,318.

Targi prowincyonalne szkockie i irlandzkie trzymały się od londyńskiego mocniéj bez materyalnéj wszakże poprawy. Niezachęcające wiadomości z Anglii wywołały w handlu zbożowym odrętwienie prawie powszechne, lecz trzymający zboże bynajmniéj o lepszéj przyszłości nie wątpią, gdyż upadek ceny nie pochodzi z przeładowania spichrzów, lecz jest skutkiem nikczemnéj kondycyi ziarna angielskiego, które bez wewnętrznéj wartości po najnieregularniejszych cenach odchodzi, i ogólny bieg targów europejskich uciska.

Na naszéj giełdzie było trochę więcéj ruchu, gdyż kilku ważniejszych kupców na rachunek zagraniczny kupowało pszenicę. Ceny jednak się nie zmieniły, lecz też i gatunków pięknych w tym tygodniu nie było.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy . . od 118 do 124	od 390 do 440	29	10	33	2
— 125 — 127	— 480 — 530	36	3	39	25
— — — 131	— — — 580	—	—	43	18
Żyta . . . . . — 117 — 122	— 285 — 300	21	13	22	16
— 123 — 128	— 309 — 348	23	6	25	23
Jęczmienia . . — 103 — 111	— 258 — 290	19	4	21	20
Grochu . . . . — — — —	— 276 — 303	20	20	26	21
Owsa . . . . . — 67 — 70	— 123 — 135	9	6	10	5

Czas mieliśmy prześliczny. Przy lekkich mrozach najpiękniejsze słońce.

Kurs zamian: Londyn 198¼. Hamburg 45¼. Amsterdam 103.

Alexander Makowski et Comp

URZĘDOWE.

(167) **Edict.** (3)

[Z. 823.] Vom k. k. Landesgerichte in Krakau werden in Folge Einschreitens der Fr. Julie Bar. Borowska geb. Drohojewska bücherlichen Besitzerin und Bezugsberechtigter der im Wadowicer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 189 pag. 102 et 132 vorkommenden Güter Sieniawa und Bielanka Behufs der Zuweisung des laut Zuschrift der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 17 Dezember 1855 Z. 7432 für obige Güter bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 23,325 fl. 45 kr. Con. Mze. diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 15. April 1857 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, dass ferner er bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850. getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8ten November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Krakau am 26 Jänner 1857.

(169) **Edict.** (3)

[Z. 11,883] Vom k. k. Landesgerichte wird dem, den Wohnorte nach unbekannten Karl Anton zwei Namen Wawrausch mittelst gegenwärtigen Ediktes bekannt gemacht, es habe wider denselben Frau Ernestine Wawrausch geborene Sienmajer hiergericht untern praes. 20. Juli Z. 7,504 wegen Scheidung von Tisch und Bett eine Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber die Tagfahrt zur mündlichen Verhandlung auf den 22ten April 1857 um 4 Uhr Nachmittags anberaumt wurde.

Da der Aufenthaltsort des Belangten unbekannt ist, so hat das k. k. Landesgericht zu dessen Vertretung und auf seine Gefahr und Kosten den hiesigen k. k. Landesadvokaten Herrn Dr. Balko mit Substituirung des Herrn Landesadvokaten Doktor Alth als Kurator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach Vorschrift der Geseze verhandelt werden wird.

Durch dieses Edikt wird demnach der Belangte erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem k. k. Landesgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmäsigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem derselbe sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben wird.

Krakau den 20ten Jänner 1857.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
	2	334''' 97	+ 1 9	80	wschodni słaby	chmurno			
	10	335 08	— 0 4	95	płn. wschodni słaby	„		—0'4	+2'3
23	6	334 97	— 0 6	98	„	„			
23	2	335 30	— 0 6	77	„	Pogoda z chmurami			
	10	335 67	— 0 9	87	„	chmurno		—0°9	+1°0
24	6	336 34	— 3 8	97	pn. wschodni śred.	„	mgła		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.